Rok VIII. Dnia 10 kwietnia 1935 r. Nr. 7.



PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

DZIEŃ BRATERSTWA.

Za kilka dni na całym świecie zapłoną skautowe ogniska, setki i tysiące drużyn i zastępów zbierze się na zbiórki, poświęcone myśli skautowego braterstwa. Jest nas blisko trzy i pół miljona! Trzy i pół miljona młodych ludzi i ich wodzów w dzień św. Jerzego (23. IV.) zjednoczy się w jednej myśli: wszyscy skauci świata są braćmi; w jednem uczuciu: przyjaźni do znanych i nieznanych towarzyszy spod znaku skautowego.

Łańcuch braterstwa skautowego nie byłby jednak cały, gdyby w nim brakło polskiego ogniwa. Ale nas nie zabraknie. Harcerstwo polskie bowiem jest jednym z najczynniejszych związków skautowych na terenie międzynarodowym. Nie poprzestajemy przytem na manifestacjach, a staramy się w sposób planowy i zorganizowany ideę współpracy skautowej wcielać w życie. Na kongresach międzynarodowych, odbywających się co dwa lata, nasi delegaci zabierają głos w sprawach, mających zasadnicze dla ruchu znaczenie, często występując z twórczą inicjatywą. Na każdem Jamboree reprezentowani jesteśmy licznie, aby jak największej ilości młodzieży dać możność nawiązania przyjaźni ze skautami innych narodów i zaprezentować innym należycie dorobek naszej kultury i naszej pracy harcerskiej. Liczne nasze wyprawy zagraniczne niosą wieść o Polsce poza jej granice, zdobywając tam równocześnie wiedzę o świecie. Wymieniamy nasze doświadczenia z innymi w drodze żywej korespondencji kierowników poszczególnych działów pracy, zasilamy naszemi artykułami czasopisma zagraniczne, sami zapoznajemy się z całą niemal teraźniejszą prasą skautową. Przez zawarcie specjalnych umów stworzyliśmy pomyślne warunki dla bardzo szeroko zaprojektowanej współpracy z Rumunją i Łotwą.

Praca na odcinku zagranicznym pochłania wiele wysiłku władz Z. H. P., ale wysiłki te nie mogą osiągnąć pełnego powodzenia, jeśli nie będą współdziałać z niemi wszyscy, każda drużyna, każdy zastęp, każdy harcerz.

— Co więc robić — zapytasz może Czytelniku.

Odpowiem. Przedewszystkiem trzeba się uczyć obcych języków, aby można się z innymi porozumieć. I to nie dziesięciu języków naraz, a po łepkach, lecz jednego — dobrze. Nawiązanie korespondencji ze skautem innej narodowości, to dalszy, ważny etap tej pracy. Dalej idzie czytanie pism i książek obcych, wysyłanie naszych wydawnictw zagranicę. Wreszcie nawiązywanie przy każdej okazji osobistych stosunków ze skautami innych narodów.

Zaroi się w tym roku w Polsce od skautów zagranicznych. Blisko dwa tysiące przybędzie ich na Zlot, aby potem rozjechać się ze Spały w różne strony na wycieczki. Prócz nich przejadą przez Polskę liczne grupy starszych skautów, udające się na swój zlot do Szwecji. W przejeździe zwiedzać będą ważniejsze miasta i harcerskie ośrodki. Nawet na niektórych kursach naszych nie zabraknie gości z zagranicy. Będziemy więc mieli dużo okazyj do nawiązania kontaktu ze skautami innych narodowości.

Od was wszystkich zależy, aby goście zagraniczni czuli się w Polsce dobrze, aby wywieźli o niej jak najlepsze wrażenie, aby poznali dobrze wartości naszej kultury i naszej pracy. To jest najważniejsze nasze zadanie w dziedzinie zagranicznej na najbliższą metę.

Henryk Kapiszewski
Komisarz Międzynarodowy Harcerzy

3) DOKĄD ZDĄŻAMY

CZĘŚĆ II.

O pracy harcerskiej dla Polski.

Wiatr hula na szczytach i przełęczach, rozwichrza wściekłemi podmuchami czuprynę lasów, wali wpoprzek rachitycznych ulic zakopiańskich ze zbójnickim rozmachem tanecznym przy muzyce ostrych, przejmujących pogwizdów i krótkich, urywanych znagła poszumów, tworzących jakieś rozigrane pasaże na tle zasadniczego, głębokiego tonu tatrzańskiej zawieruchy. Świst i Poświst przyszli w odwiedziny do Halnego i zwodzą takie tany, że się conajtęższe smreki łamią na odsłoniętych zboczach, a ludzkie domostwa gadają brzękiem szyb, trzaskiem niedomkniętych drzwi i chorobliwym skrzypem dachów. Nad Tatrami wisi zsiniała nieruchoma chmura.

Siedząc w ciepłym pokoju willi „Curuśki", wtapiam się psychicznie w melodję wichru i myślę nad drugą częścią swej gawędy harcerskiej.

* * *

W pierwszych ustępach, poświęconych początkowi harcerstwa polskiego, wskazałem na jego ścisły związek z naszem ówczesnem życiem narodowem i działalnością niepodległościową. Miałem tam sposobność wykazać, że ośrodkiem krystalizacyjnym i duszą ruchu harcerskiego była idea walki czynnej o niepodległość. Dzisiaj objektywne warunki, wśród jakich żyjemy, zmieniły się zasadniczo. Istnieje Państwo Polskie. Nie tak dawne hasło „do broni!" straciło swą aktualność. I dlatego tensam Wódz, Józef Piłsudski, który wskrzesił tradycję czynu powstańczego, wydał nowy rozkaz, streszczający się w nakazie ‚wyścigu pracy". Ale tu musi paść najistotniejsze pytanie: dla urzeczywistnienia jakiego celu? Oczywiście takiego celu, któryby mógł tworzyć nową „duszę" naszych młodych wysiłków. Zanim go określę, powrócę jeszcze na krótki moment do przeszłości skautingu.

Gen. Baden Powell w swem zasadniczem dziele *Scouting for Boys* pisze na samym wstępie pierwszego biwaku: „Przypuszczam, że niema młodego chłopca, któryby nie pragnął pomóc swej Ojczyźnie w taki czy inny sposób. Najłatwiej to może uczynić, zostając skautem". W końcowych swych uwagach tej książki pisze: „Cały nasz program zmierza do tego, aby wziąć w swe ręce charakter młodego chłopca wtedy, kiedy jeszcze płonie entuzjazmem i dać mu odpowiednią formę, podsycając rozwój jego indywidualności. Tak chłopiec wyrośnie na dobrego człowieka, na cennego obywatela swego kraju. Nie będzie materjałem spartaczonym". A zatem już w zaraniu myśli twórcy skautingu, służba ojczyźnie była motywem zasadniczym całego skautowego systemu wychowawczego. Jeśli my w harcerstwie polskiem pytamy się o cel najwyższy naszego ruchu ideowego, to może on być tylko jeden.

T r z e b a w p r a c y t w o r z y ć p o t ę g ę w y z w o l o n e j P o l s k i, t r z e b a t a k ą z n i e j s t w o r z y ć s i ł ę w m a t e r j a l n y m i m o r a l n y m s e n s i e, b y n i e t y l k o n a w i e k i s i ę o s t a ł a, a l e w p i e r w s z y m z i n n e m i p a ń s t w a m i s z ł a s z e r e g u. B u d u j m y z a t e m w i e l k o ś ć P o l s k i w p r a c y — o t o h a s ł o, k t ó r e p o w i n n o s t a ć s i ę ż y w e m p r z y k a z a n i e m h a r c e r s t w a p o l s k i e g o, k t ó r e p o w i n n o p o ł o ż y ć s w e n i e z a t a r t e s t y g m a t y n a c a ł y m j e g o s y s t e m i e w y c h o w a w c z y m, a s t a ć s i ę w i e c z n i e p ł o n ą c y m o g n i e m s e r c h a r c e r s k i c h, i c h n a j b a r d z i e j r e a l n ą r z e c z y w i s t o ś c i ą i r o m a n t y z m e m i c h m a r z e ń.

Oto jest hasło naczelne, w promieniu którego mają się skupiać, róść i maszerować w przyszłość coraz to nowe i coraz to silniejsze zastępy harcerskie, idące na zdobycie nowej, młodej Polski. Ta idea musi być tak w naszej organizacji postawiona, by stała się prawdą całego życia harcerek i harcerzy, by stała się zatem przedmiotem i motorem ich miłości, wzniosłą podnietą myśli, woli i czynu, modlitwą pragnień i entuzjazmem rzetelnie odniesionych zwycięstw. Nie chodzi tu o przelotne wzruszenia, wyczarowane blaskiem i barwą narodowych uroczystości, lub bohaterskim patosem przemówień okolicznościowych, ale o trwały stan wewnętrznego pogotowia dusz, znajdujący swój wyraz zewnętrzny w dobrem i radosnem wykonywaniu obowiązków w stosunku do Państwa, w wiernej służbie Ojczyźnie.

Aby to uzyskać, trzeba już w zaraniu młodzieńczych lat wszczepiać te idee w ludzkie dusze tak, by przemieniły się w niewzruszalny kapitał, w niezwalczoną opokę miłości, wzruszeń oraz mądrej i wytrwałej pracy. Trzeba zespolić ją z bezkompromisową wiarą, świeżą wyobraźnią i nieskalanem uczuciem młodych serc. Hasło nasze trzeba przekuć na bojową pieśń harcerskich zastępów, na taki cel, którego urzeczywistnienie stwarza największe możliwości dla zapału, ryzykanckiej brawury, dla brania się za bary z życiem, ale równocześnie dla dobrze przemyślanej roboty, sięgającej nie po urojone, ale po rzeczywiste wartości.

Ale tu może i winno paść pytanie: D o j a k i e j Polski dążymy? Oczywiście nie do tej z pięknych snów romantycznych, którą rozpinała na krzyżu gienialna myśl naszych wieszczów za winy i na zbawienie całego świata. Z odmętu krwawych walk i zmagań odrodziła się na nowo nasza Ojczyzna po to, by tworzyć państwo mocne, wyposażone w polityczną, kulturalną, wojskową i gospodarczą siłę, maszerujące w pierwszym szeregu narodów świata, budzące u swych i obcych szacunek dla swego imienia przez samodzielne i w swobodzie wytworzone wartości. Aby tego dopełnić, trzeba cały Naród Polski przekształcić na wielką armję obywatelskiej pracy, armję zespoloną życiem i myślą z państwem, a ważącą się w swem poczuciu wartości i siły sięgać po zwycięstwa najśmielszych ideałów. Wnosząc w pojęcie nowej Polski pierwiastek p r a c y, w niej chcemy widzieć element wartościowania ludzi i winnego im szacunku, oraz przysługujących im praw. Polska przyszłości, to Polska ludzi pracy. Nie imię lub majątek, nie nazwisko rodowe i odziedziczona zasługa, a własny dorobek ma wyznaczać społeczną pozycję człowieka. W formie i treści naszego życia zbiorowego ta moralna zasada musi znaleźć swój pełny wyraz. Niema tam miejsca dla sobków i darmozjadów.

Piszę te słowa dla Was — młode harcerki i harcerze — którym w wyobraźni zarysowuje się może świat i życie jak baśń z tysiąca i jednej nocy, jak dana przez Boga sposobność do wielkich, niezwykłych przygód. Wszak przed Wami wszystkie drogi stoją otworem i niczego niema, czego byście nie potrafili ogarnąć marzeniem. Takie jest bowiem prawo i przywilej młodości, która tęskni za bohaterstwem. Nie jeden z Was wybiega myślą w przyszłość. Mówicie o tem zapewne nieraz w gronie rówieśników. Komuś uśmiecha się los śmiałego żeglarza. Inny myśli o zdobyciu najwyższej góry świata, o brawurowych lotach w stratosferę, o wydarciu tajemnic rozgwieżdżonego nieba lub niezbadanych głębin oceanicznych, o sławie wojennej, o wielkich uczynkach ludzkiego serca, czy umysłu. Cóżby wartała młodość Wasza bez takich wzlotów. Byłaby jak kwiat bez zapachu i krasy barw. W tem wszystkiem jednak należy nie tylko pamiętać, ale odczuć całem sercem jedno przykazanie: J e s t e ś c i e d z i e ć m i P o l s k i, k t ó r e j h o n o r, s ł a w a i p o t ę g a m a o b j ą ć w s z y s t k i e W a s z e d o b r e i ś m i a ł e m y ś l i,

uczucia i czyny. Świadomość służby Polsce musi być Waszym wiernym i nieodstępnym towarzyszem.

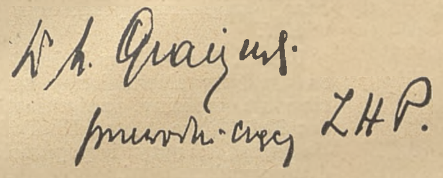
Przecież przed Wami, Druhny i Druhowie, roztwierają się perspektywy zawrotnych zadań budownictwa polskiej mocy.

„Idą teraz godziny za godziną“ — pisze w jednym z swych wykładów Marszałek Piłsudski — *„Zwycięstwo za nami, przed nami szerokie życie. Burz dla nerwów niema, piękno jakby stygnie i człowiek czeka na nowego człowieka, aby piękno odrodzenia gdzieś wyszło, piękno chwili wiosny — wiosny nowego polskiego życia“*)*

Wy macie — młodzi — tworzyć wiosnę polskiego życia i pokusić się o nowego w Polsce człowieka!

C. d. n.

Zakopane, dnia 16. II. 1935.



---

*) Józef Piłsudski — Pisma, Mowy, Rozkazy, Tom VIII. str. 181.

Nowe cyfry Związku.

Harcerki.

Związek liczy obecnie 58.960 harcerek (w stosunku do roku zeszłego liczba wzrosła o 17%), w tem 12.262 zuchów.

Cyfra kierowniczek pracy (hm., podhm., działaczek harc. i drużynowych po próbie) wzrosła o 19%.

W roku 1934 harcerki miały **435 obozów**, a więc o 31% więcej niż w r. ubiegłym.

Harcerze.

Harcerzy w Polsce jest obecnie 102.534, czyli o 20% więcej, niż w roku poprzednim. Starszyzny mianowanej przybyło 14%.

Obozów letnich było 1022, t. zn., że liczba ich wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o 15%. **Obozów zimowych odbyło się 86**, czyli przeszło dwa razy więcej niż poprzedniej zimy.

Jeślibyśmy do ogólnej liczby harcerek i harcerzy w Polsce dodali ilość członków Kół Przyjaciół, oraz liczbę harcerzy polskich z zagranicy, łączna ta cyfra wyniosłaby około 250 tysięcy ludzi zgrupowanych koło jednego sztandaru!

Tworzymy ogromną siłę!

Nowa konstytucja.

Aby w pełni zrozumieć wagę uchwalenia nowej konstytucji i znaczenia dokonanych przez nią zmian w ustroju politycznym naszego Państwa, należy cofnąć się myślą wstecz do okresu, kiedy życie nasze polityczne toczyło się w ramach dawnej konstytucji. Dawna konstytucja została uchwalona nie na podstawie własnych doświadczeń, ale oparta została prawie wyłącznie na wzorach zagranicznych. Bo trzeba Wam wiedzieć, że w okresie naszej niewoli myśl polityczna i społeczna przeszła dużą ewolucję, struktura niemal wszystkich państw europejskich została w XIX stuleciu przefasonowana. W tym zaś tak ważnym okresie historji nie było nas na karcie Europy. Z chwilą więc odzyskania niepodległości stanęliśmy wobec wielu zadań — nieprzygotowani, zawsze przedtem rządzeni, a nie rządzący. Stąd też najbardziej zasadnicza ustawa w Państwie, bo nadająca temu Państwu ustrój, nie była znakomita, a nawet trzeba powiedzieć: była słaba. Odpowiedzialność za rządy wkraju złożyła na barki Sejmu, składającego się z 444 posłów. Rzecz jasna, że w tak wielkiej grupie odpowiedzialność ta mogła zagubić się. I tak się też stało. Doszło do przykrych objawów warcholstwa i partyjnictwa. Od 1926 r. położył temu kres i wziął odpowiedzialność za rządy w Państwie Marsz. Piłsudski. Pragnie on jednak również na szereg dalszych pokoleń zapewnić Polsce moc i bezpieczeństwo. Dlatego też po długotrwałych pracach uchwalono ostatnio nową Konstytucję, która ma nadać naszemu Państwu bardziej mocny i jednolity charakter. Zmiana Konstytucji dokonywała się powoli. Bo przecież nie chodziło tu jedynie o formalny układ nowych przepisów prawnych wykombinowanych w głowach kilku starszych panów, ale trzeba było zmieniać nawyki i obyczaje społeczeństwa. Te zmiany zaś dopiero niejako zarejestrować. Dziś więc skoro sprawa była dostatecznie dojrzała, Sejm uchwalił nową ustawę konstytucyjną. Z pewnością najważniejsze przepisy jej znacie już z pism codziennych. Charakteryzuje się ona przedewszystkiem dużą oryginalnością. Uwolniliśmy się niemal całkowicie od obcych wzorów. Najważniejszą zdobyczą, jaką ona przynosi, to takie skonstruowanie machiny państwowej aby zapewnić Polsce silne rządy. Władza nie jest rozproszkowana, ale została scentralizowana w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej. W pierwszych dziesięciu artykułach, które stanowią niejako „wyznanie wiary“ nowej postawy obywatelskiej i koncepcji Państwa Polskiego, jest powiedziane wyraźnie, że na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej, odpowiedzialny wobec Boga i historji za losy Państwa, a w osobie jego skupia się *jednolita i niepodzielna władza państwowa.* Dawniejsze konstytucje ujmowały problem władzy zgodnie z podziałem Monteskjuszowskim, rozczłonkowując ją na 3 działy: władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową, częstokroć nie ustalając ponad nimi żadnego czynnika nadrzędnego. Nasza konstytucja centralizuje całą władzę w osobie Prezydenta, a jako organy Państwa, pozostające pod zwierzchnictwem Prezydenta wymienia: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy i Kontrolę Państwową. Władza Prezydenta Rzeczypospolitej została znacznie zwiększona.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze specjalne rozwiązanie problemu: jak ułożyć *stosunek jednostki do zbiorowości.* Po okresie wybujałego liberalizmu, który wypaczył ideę wolności jednostki, szereg państw europejskich przesunął się w kierunku drugiej krańcowości, bo zaafirmowano jedynie zbiorowość względnie Państwo, a niemal całkowicie pognębiono jednostkę. Nasza konstytucja rozwiązuje tę trudność z dużym umiarem. Podkreśla bowiem wyraźnie, że „twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego“ i że „Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń“, ale równocześnie dodaje, że „granicą tych wolności jest dobro powszechne“.

Jeślibyśmy mieli krótko ująć najważniejsze wartości nowej konstytucji, to należy powiedzieć, że konsoliduje ona i umacnia Państwo, czyniąc je silniejszem i odporniejszem tak wobec zewnętrznych, jak i wewnętrznych trudności. Osiąga to zaś przez zapewnienie Polsce trwałych i silnych rządów, wykluczających anarchję i z drugiej strony przez należyte docenienie swobodnej twórczości jednostki przy równoczesnem ograniczeniu tej wolności na rzecz dobra powszechnego.

L. M.

ODZNAKI SKAUTOWE



Anglja



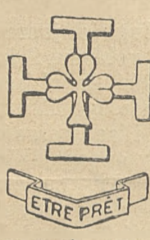
Austrja



Francja (skauci unioniści)



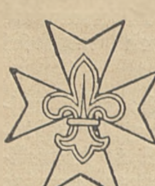
Jugosławja



Francja (skauci katoliccy)



Ameryka



Austrja (skauci katoliccy)



Łotwa



Czechosłowacja

„Czuwaj“
w różnych językach.

Anglja:	Be prepared
Austrja I.:	Sei bereit
II.:	Gut Pfad
Belgja:	Tou jours prêt
Czechosłowacja:	Bud připraven
Danja:	Vaer beredt
Estonja:	Ole valmis
Francja:	Sois prêt
Hiszpanja:	Semper adelante
Holandja:	Waakt
Jugosławja:	Budi spreman
Litwa:	Budėk
Łotwa:	Esi modrs
Norwegja:	Vaer beredt
Rumunja:	Sanatate
Szwajcarja:	Allzeit bereit
Szwecja:	Var redo
Węgry:	Jo munkàt

Skauci w świecie.

Skautowe Biuro Międzynarodowe zarejestrowało skauting w następujących krajach Europy: Anglja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Litwa, Lichtenstein, Luksemburg, Łotwa, Norwegja, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, istnieją również skauci emigracji rosyjskiej i armeńskiej. W Niemczech, Włoszech i Rosji Sowieckiej niema skautingu. W krajach zamorskich skauting znajduje się w Afganistanie, Argentynie, Brazylji, Chile, Ekwadorze, Egipcie, Gwatemali, Haiti, Iraku, Japonji, Kolumbji, Kubie, Liberji, Meksyku, Panamie, Persji, Peru, Sjamie i Syrji.

Broszurka o św. Jerzym.

„Św. Jerzy“. Cena 40 gr. Książeczka ta zainteresuje niewątpliwie szerokie rzesze harcerzy, którzy w niej znajdą ciekawe wiadomości o swym patronie. Autor skreśla w niej legendę o św. Jerzym oraz jego życiorys i przedstawia jakie walory ta postać przedstawia dla pragnących ją naśladować. Książeczka pisana jest żywo i barwnie. Będzie nieocenioną wprost dla drużynowych i zastępowych, przygotowujących gawędy na zbiórkę w dniu św. Jerzego. Książeczka do nabycia w K. D. H. Poznań, Podgórna 10.

Korespondencje.

Masz przyjaciół w kraju, ale to mało. Powinieneś mieć także przyjaciela poza granicami Polski. Powinieneś zaznajomić go z Polską, nauczyć go cenić ją i poważać i sam powinieneś poznać szerszy świat, aby swą wiedzą o nim wzmóc pracę dla kraju, winieneś serdecznem uczuciem do skauta innego narodu ulepszyć swoją duszę.

Korespondencję ze skautem innej narodowości nawiążesz za pośrednictwem „Na Tropie“. Podaj Redakcji swój adres wiek, ważniejsze zainteresowania i język, w którym możesz korespondować. Redakcja ułatwia korespondencję druhów z druhami, względnie druhen z druhnami. Prośba o ułatwienie korespondencji mięszanej pozostanie bez odpowiedzi.

I druż. harcerek w Jędrzejowie. Adresu drużyny słowiańskiej narazie przesłać nie możemy, natomiast napiszcie do: Frl. Vilmo Adam, III Podolin n. 12. **Budapest**, Węgry i poproście o adres drużyny skautowej.

Druh Pawłowski, Łódź — Przesyłamy adres skauta w Austrji: Adolf Waska, **Wien IV**, Grosse Neugasse 42, Austrja.

Druh Kośmider, Miechów. — Podajemy adres harcerza z Czech: Józef Żyła, **Polska Lutynja l. 229**, Śląsk Cieszyński, Czechosłowacja. — Adres skauta, z którym możecie korespondować po francusku (ale piszcie na maszynie): Condoy P. Ferdinand, Monitor de Brigada Nr. 1. „Robert Baden Povell“, **Guayaquil** — Ekwador. — Adres dha Łopuszańskiego umieściliśmy w poprzednim numerze z 25. III.

Rada 53. D. H. Pułtusk. — Podajemy adresy o które prosiliście: Józef Poziemski, rue de Brebis 822, **Mazingarbe** (C. de C.), France, Antoni Požar — Gara, Cosmin-Jud **Cernauti**, Rumunja. — Alojzy Chlebowczyk, **Karwina l. 553.** Śląsk Czechosłowacja. O adres skauta amerykańskiego zwróciliśmy się do Komisarza Międzynarodowego i po otrzymaniu odpowiedzi podamy wam żądany adres.

Który z druhów interesujących się lotnictwem i budujący modele latające pragnąłby nawiązać korespondencję w jęz. niemieckim ze skautem z Węgier o tych samych zainteresowaniach. Oto jego nazwisko i adres: Jószef Sipos — Alsóvarosi pp. 137 Szeged, Węgry.

Druh J. Szlachta, Żywiec. — Adresu harcerza z Litwy podać nie możemy, ponieważ między Polską a Litwą nie istnieje wymiana pocztowa. Jeżeli sobie życzycie, to prześlemy wam adres harcerza z innego państwa.

Szwecja



Norwegja



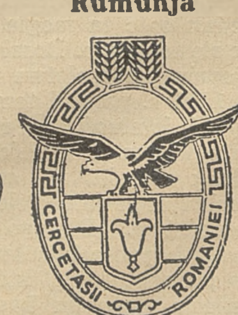
Danja



Węgry



Rumunja



Bobry na Polesiu.

Zwierzę, które widzicie na obrazku, to jest *bóbr*. Jest on wielkości małego psa i ma zabawny, duży ogon. Bardzo gruby, nie pokryty włosem, podobny z wierzchu do ryby. Krótkie nogi, których na obrazku nie widać, mają między palcami błonę, tak jak nogi kaczki. Doskonale można niemi wiosłować w wodzie. Bóbr lepiej też pływa, niż chodzi po ziemi, a gruby ogon, który wtedy wyciąga sztywno, to jego ster. Sierść ma bardzo grubą i gęstą, z której woda spływa tak, jak z piór mewy, albo kaczki.



Dawniej dużo żyło w naszym kraju bobrów, dzisiaj spotkać je bardzo trudno, bo człowiek wytępił je prawie zupełnie. Na to żeby zobaczyć, jak żyją na wodzie, musimy się wybrać na wschód naszego kraju na *Wileńszczyznę i Polesie*.

Poleszuk, barczysty chłop, o jasnych włosach, który drągiem odpycha łódź od brzegu, jest ubrany w koszulę ze zgrzebnego płótna, przepasaną krajką.

Płyniemy z nim szeroką bardzo rzeką, a zdaje się, jakby woda nie płynęła wcale, taka jest spokojna i cicha. Łódź posuwa się wolno, woda rozstępuje się za nią bez szelestu na dwie strony. Na brzegach porasta las. Podjechawszy blisko, widać w niektórych miejscach, że drzewa schodzą do samej wody. Wymyte korzenie podpierają pnie. *To są olchy.*

Daleko w głąb lasu przebłyskuje srebrzyście woda. Na kępach wokół drzew widać jasno — zielone paprocie. Trudno byłoby przejść tędy, bo co krok można się zapaść głęboko. — Woda wzięta do ręki, jest czysta, ale gdy na nią spojrzeć z łodzi, zdaje się zupełnie czarna: to widać dno ciemne, pozbawione kamieni. Las, niebo i łódź odbijają się w niej jak w lustrze.

Rzeka już to zwęża się, już to rozlewa szeroko, jak wielkie, spokojne jezioro. Tu zamiast wysokich olch, po obu jej brzegach porastają trzciny.

Trzciny na Polesiu nad rzekami jest w niektórych miejscach tak dużo, że wygląda ona zdaleka jak wielkie pole, bez końca. Łódź sunie powoli wzdłuż tego szeleszczącego cicho lasu. Miejscami roztrąca dziobem wielkie, okrągłe liście, które całą wodę pokrywają. Wyglądają jak płaskie, lśniące talerze, między któremi wykwitają na wodzie białe róże kwiatów.

Na Polesiu całemi godzinami jechać można wśród takiego rozkwitłego na wodzie ogrodu.

Długo płyniemy już po rzece poleskiej. Z początku spotykaliśmy niekiedy porzucone na brzegu sieci. Teraz jesteśmy zupełnie sami, nie widzimy ani ludzi, ani wsi, ani domów. Zagubiliśmy się daleko wśród wody, kwiatów, trzcin i lasów.

Płynąc tak cicho zobaczyć można mieszkania bobrów. Na wodzie niedaleko brzegu, porośniętego olchami i gęstą wikliną, zrobiony jest z suchych gałęzi kopczyk na 1½ metra wysoki. Nie widać w nim żadnego otworu, za to grzybienie wokoło są wyraźnie wycięte, niezarośnięty pas wody ciągnie się do samego brzegu. Między gęstemi zaroślami widać wydeptaną ścieżkę, a obok niej w kilku miejscach, niedaleko ziemi ponadgryzane drzewa. To robota bobrów. Podgryzają one nad wodą, na brzegu rosnące drzewa tak silnie, że pnie przewracają się same w wodę. Teraz zaczyna się dalsza praca: odcinanie bocznych gałęzi i zdzieranie kory. Nagie drążki przewieść trzeba do chaty i zrobić z nich rusztowanie. Ciągnie bóbr swój budulec płynąc po wodzie drogą, którą sam przedtem oczyścił z roślin. W domku wychowywane są młode, ale dostać się do nich można tylko od dołu, płynąc pod wodą. Inaczej mógłby się tam łatwo zakraść nieprzyjaciel.

Bobry to bardzo mądre i pracowite zwierzęta, szkoda, że wyginęły już prawie zupełnie na naszych rzekach. Otoczmy opieką, te chociaż, które zostały! Pozwólmy im żyć bezpiecznie na Polesiu. Podglądając ich życie, dużo będziemy mogli się od nich nauczyć.

Aniela Kozłowska.

Bóbr ciągnie gałąź na mieszkanie



Wyniki konkursu.

Spora paczka odpowiedzi na konkurs „CO HARCERKA — HARCERZ POWINIEN MIEĆ ZE SOBĄ, IDĄC NA CAŁODZIENNĄ WYCIECZKĘ“ — świadczy dobitnie, że temat to aktualny dla szerokich rzesz harcerskich.

W odpowiedziach druhny okazały się bardziej przewidujące i praktyczne, druhowie natomiast zdradzają tendencję do obarczania się wielką ilością bagażu. Aż dwóch druhów uważa, że niezbędnym przedmiotem na wycieczkę w pole jest — książeczka P. K. O. Zgadzam się, że książeczka P. K. O. jest *niezbędną* dla każdego harcerza, ale idąc na harce lepiej zostawić ją w domu... Innemu znów mało płaszcza i koca — poleca jeszcze wziąść pelerynę. Jeszcze inny ma dobre przekonanie o swoim apetycie i szczególną ufność we wszechpotężną moc cukru. Oto jego menu: 7 bułek i chleb, oprócz tego ćwierć kilo kiełbasy, ćwierć kilo cukru zwykłego i pół kilo cukru w kostkach! A to cukrojad! Jest też taki harcerz, który na wycieczkę bierze do gotowania: sól, herbatę i cukier, nic więcej; a więc poco sól? Oj, z temi porcjami żywności, to coś nie tego druhowie!*)

Nagrody otrzymują: KOMPASY — *dhna E. Majkowska*, Sandomierz i *dhna M. Niedźwiedzka*, Miechów.

NOŻE FIŃSKIE — *dh. M. Porębski*, Chełmża i *dhna L. Padlewska*, Wieliczka.

KSIĄŻKI („Andrzej Małkowski“ A. Kamińskiego) — *dh. T. Śmietana*, Bieruń St., *dh. W. Myczkowski*, Siersza, *dh. W. Wlaźlak*, Kalisz, *dh. Z. Derlacki*, Pułtusk.

Na str. 79 przytaczamy odpowiedź jednej z druhen.

---

*) Konkurs nie wymagał podania żywności i te punkty odpowiedzi nie wpłynęły ujemnie na ich ocenę.

WIEŚCI ZLOTOWE

Komitet organizacyjny Zlotu.

Ostatnio ukonstytuował się **Komitet organizacyjny Zlotu z panem Ministrem Zyndram-Kościałkowskim, jako przewodniczącym**, oraz pp.: Ministrem Jerzym Paciorkowskim, Generałem Sławoj-Składkowskim, Wiceministrem Bobkowskim, Wiceministrem Piestrzyńskim, dyrektorem Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pułk. dypl. Kilińskim, Przewodniczącym Z. H. P. woj. Grażyńskim, jako wiceprzewodniczącymi.

Na terenach poszczególnych województw powstają wojewódzkie Komitety Zlotowe.

Harcerskie votum na Jasnej Górze.

Ksiądz Kapelan Naczelny planuje, aby podczas Zlotu wyjechała na Jasną Górę delegacja wraz z liczną grupą instruktorów, która zawiozłaby w imieniu Harcerstwa Polskiego, Votum na ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Votum wyobrażać będzie srebrny krzyż harcerski. Piękny ten czyn zadokumentuje cześć i miłość, jaką każdy harcerz żywi do Matki Bożej, Królowej Polski.

Radjostacje harcerskie na zlocie.

Najciekawsze momenty Zlotu transmitowane będą przez Polskie Radjo, ale niewiele jeszcze osób wie o tem, że również na Zlocie będą pracowały harcerskie radjostacje krótkofalowe nadawczo-odbiorcze. Harcerze posiadają kilka takich stacyj, stacje harcerek właśnie się buduje. Radjostacje na Zlocie będą świetną propagandą krótkofalarstwa wśród szerokich rzesz młodzieży harcerskiej, dodać należy, że wiele harcerzy i harcerek kształciło się na specjalnych kursach harcerskich krótkofalarstwa.

Opłata zlotowa dla harcerek.

Opłaty zlotowe zostały zniżone do **15 złotych**. Teraz już każda harcerka będzie mogła pojechać na Zlot.

Na kwotę piętnastu złotych składa się: opłata zlotowa — 5 zł, zapłata za porcje żywnościowe — 10 zł.

Ostatni termin składania zgłoszeń na Zlot oraz wniesienia opłaty zlotowej upływa dnia 15 kwietnia. Pozostałe 10 zł opłacić będzie można w dniu przybycia na Zlot. Oczywiście, że przy zniżonej opłacie harcerki część produktów będą musiały same przywieźć na zlot, bądź zakupić na miejscu.

Wyżywienie harcerek.

Komenda Zlotu Harcerek wiedząc, że większości drużyn żeńskich łatwiej będzie przywieźć ze sobą produkty niż pieniądze, postanowiła ustalić „porcję podstawową żywnościową", którą harcerki uzupełnią własnemi produktami.

Porcja podstawowa żywnościowa, którą harcerki otrzymają codziennie na Zlocie nosi nazwę t a b e l i A i zawiera po obliczeniu w kalorjach:

mleka	0,5 litr. — 325,0	kaloryj
mięsa	100 gr. — 325,0	„
masła	50 gr. — 382,0	„
chleba i bulek	350 gr. — 871,0	„
ziemniaków	250 gr. — 225,0	„
jarzyn	250 gr. — 63,0	„
Razem	2001,0	kaloryj

Porcję podstawową należy uzupełnić codziennie przez żywność podaną w tabeli B (produkty, które należy kupić, lub przywieźć), codziennie dla jednej osoby:

ser tłusty	50 gr. — 175,0	kaloryj
słoniny	60 gr. — 393,0	„
makaronu	50 gr. — 168,0	„
owsianki	50 gr. — 177,5	„
cukru	40 gr. — 160,0	„
czekolady	60 gr. — 270,0	„
jarzyn śwież.	150 gr. — 24,0	„
kakao	10 gr. — 30,0	„
owoców śwież.	200 gr. — 100,0	„
jaj	2 szt. — 144,0	„
Razem	1641,5	kaloryj

Produkty podane w tabeli B drużyny mogą przywieźć ze sobą lub też nabyć na miejscu, nadsyłając przed Zlotem zamówienie do kwatermistrzostwa.

Urządzenie obozowe.

Harcerki otrzymają jeszcze na Zlocie **siennik już ze słomą**, drzewo na budowę pryczy, półek i wieszaków i drzewo opałowe.

Jeśli drużyny będą potrzebowały drzewa dodatkowo na urządzenie obozów, będą go mogły nabyć, nadsyłając zamówienie do kwatermistrzostwa do dnia 15-go kwietnia.

Bank i poczta na Zlocie.

Główne Kwatermistrzostwo Zlotu porozumiewa się z szeregiem banków, w celu zorganizowania oddziału bankowego na Zlocie. Bank zlotowy będzie ułatwieniem dla dużej ilości gości z zagranicy, którzy bezpośrednio na terenie zlotowym będą mogli uskuteczniać wymianę waluty.

Również zostało zdecydowane otwarcie specjalnego oddziału poczty na Zlocie, która usprawni wysyłkę i dostarczenie listów. Wszystkie przesyłki pocztowe ze Zlotu będą zaopatrzone w specjalny stempel poczty zlotowej.

Polacy z Zagranicy na Zlocie.

W okresie trwania Zlotu, w dniu 14 lipca uczestnicy tegorocznego Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy zwiedzą tereny zlotowe. Mili goście zapoznają się bliżej z pracą harcerską w kraju, nawiązując równocześnie bliższy kontakt z polską młodzieżą z całego Państwa, zgromadzoną na Zlocie.

Zlotowa sprawność „Otwartych Oczu".

Naczelnik Harcerzy zatwierdził próbę sprawności „otwartych oczu", która może być zdobywana jedynie na Zlocie. — Odznaka sprawności ma z jednej strony oznajmić gotowość jej posiadacza do zaznajamiania innych harcerzy z przebiegiem i dorobkiem Zlotu, rozwojem i zamierzeniami Związku, z drugiej strony wykazać, że harcerz, który zdobył tę sprawność, nie darmo na Zlot przyjechał, pracował dobrze i pobyt swój wykorzystał, miał zawsze oczy otwarte.

Tekst wymagań sprawności podamy w przyszłym numerze.

W sprawie ekwipunku i umundurowania

uczestniczek zlotu Komendantka Zlotu Harcerek, wydała szczegółową instrukcję, która jest zamieszczona w kwietniowych „Wiadomościach Urzędowych".

Wesoły Turniej „Szukajmy się na Zlocie".

Na Zlocie będzie dużo różnych zajęć, ale będą również chwile wolne. Chwile te poświęcisz, miły uczestniku Zlotu, tropieniu wielkiej przygody! Da ci po temu sposobność zorganizowany przez czasopisma harcerskie turniej **„Szukajmy się na Zlocie"**. Jego głównym celem jest danie ci okazji do zaznajomienia się z chłopcami różnych okolic Polski, nawiązania przyjaźni. A droga do tej przyjaźni prowadzi przez wesołe przygody.

Udział w turnieju jest niezbędny dla zdobycia odznaki sprawności „otwartych oczu".

Turniej przedstawia się w sposób następujący:

Zgłosisz się zaraz sam lub cały twój zastęp (albo cała drużyna) do „Na Tropie" i podasz: swoje godło (np. Bury Niedźwiedź), adres, wiek, przynależność do drużyny. Przed Zlotem dowiesz się do jakiego szczepu cię przyjęto i jaką masz nosić odznakę. Wszyscy członkowie jednego szczepu będą się nawzajem odszukiwać, by tropić wspólnie członków szczepu przeciwnego, celem dowiedzenia się z jakich miejscowości i drużyn oni pochodzą. Aby sobie to zadanie ułatwić, połączysz się z odszukanymi przez siebie czterema „współplemieńcami" i zarejestrujecie się u wielkiego Mistrza Turnieju, jako x-ty patrol swego szczepu. Dostaniesz „ślepą" mapkę Polski, na której znaczyć będziecie miejscowości pochodzenia wytropionych „wrogów". Mapki te zostaną zwrócone Mistrzowi, który oceni je i między zwycięskie szczepy rozda zaszczytne nagrody.

Będzie to bardzo wesoła gra, **która ma ci dać okazję do nawiązania różnych znajomości, poznania chłopców z różnych stron Polski. Poco? Abyś wymienił z nimi wiele mądrych słów i wiele serdecznych uczuć, abyś znalazł na Zlocie PRZYJACIÓŁ.**

Z cyklu „Szukamy się na zlocie".

Pogmatowane zamiary.

Wypuszczony chwilowo z Pawiaka (znane więzienie warszawskie), Antek Klawisz ze Smoczej, wałęsał się bezrobotny po ulicach Warszawy, gdy wtem spotkał starego kamrata z placu Kazimierza, Wicka.

— Witaj brachu po fachu, coś taki markotny, jakby cię ktoś cegłą stuknął? — zagadał Wicek.

— Z tęsknoty, że bez „fachowej" roboty — odparł do rymu Antek.

— A tak Antoś, tu narazie „roboty" żadnej nie znajdziesz, bo to wiesz, co bogatsze, wywiało z miasta na letniaki. Ale to frajer — mam myśl.

— Naprzykład?

— Jak to naprzykład? Nie słyszałeś o wielkim zlocie w Spale?

— Skądże miałem słyszeć? Dopiero co zwolniony do „cywila".

— Racja, że cię dopiero wypuścili. A więc słuchaj. Jest teraz w Spale wielki zlot harcerzy. Podobno przeszło 20 tysięcy „hołoty", a przytem kupa gości, zwiedzających z całej Polski, a nawet z zagranicy. Wszystko przy forsie. Tłok jak w piekle. Kapujesz?

— Co nie mam kapować?
— No więc?

— — — — — — — — — — — — — — —

Następnego dnia, rannym pociągiem, z dworca głównego odjechali do Spały Antek Klawisz z Wickiem przebrani za skautów zagranicznych. Dla „niepoznaki“ założyli obaj okulary, w garść wzięli sękate kije jałowcowe, a słysząc coś o totemiźmie skautowym, wsadzili za pasy rogi baranie, w krawaty piórka pawie i wstążki czerwone. Wyglądali bardzo malowniczo. „Cywile“ raz poraz oglądali się z podziwem za tak „oblatanymi“ harcerzami, a ci pod wpływem „leśnych nastroi“ (teren Spały lesisty) czuli się jak górale w dolinach, czyli po „doliniarsku“ (co tu w bawełnę się owijać, byli zawodowi doliniarze).

Ale oto, ledwie stanęli w obrębie obozu złotowego i oczyma zaczęli szukać odpowiednich „objektów operacyjnych“ podeszło nagle kilku rosłych harcerzy i rozpoczęła się heca jakiej „oko nie słyszało, ani ucho nie widziało“.

— Mamy was druhowie — (Antek i Wicek zaskoczeni tem, podskoczyli z przerażenia).

— Nie uciekajcie. Podajcie nazwiska, wszak należycie do szczepu „okularników“.

— O niczem my nie wiemy — odparł Antek Klawisz, chłop nie tracący rezonu.

— Co, wypieracie się. Wszak mamy na to dowody.

— Dowody? Jakie, gdzie, kiedy? Rany Boga, to pomyłka, ciągnął Wicek, a Antek łamał głowę w domysłach, że to pewno „szpicle“ ich poznali i chcą coś im wmówić. Postanowił wiać. Decyzja szybka. Za chwilę Antek i Wicek wyrywają. Za nimi gonią uniesieni honorem zainteresowani harcerze (pewno Rolo i Chojaro bezustannie szukający przygód).

Powstaje zamieszanie. Rolo, by dodać szybkości nogom, drze się „okularniki“. Okrzyk ten słyszy kilku przechodzących Anglików, z których jeden znał trochę język polski i słowo okularnik zrozumiał jako alarm z powodu węża okularnika (kto wie w Anglji, co jest w Polsce?). Szybko powtarza po angielsku swoje przypuszczenie, dodając oczywiście parę słów od siebie. Towarzysze struchleli i rozsypawszy paczki i pakunki, rzucili się biegiem we wszystkie strony. Zachowanie statecznych zazwyczaj Anglików, podziałało na nieorjentujących się obserwatorów i harcerzy. Powstała panika. Każdy wyrywał jak mógł i gdzie mógł. Ktoś wrzasnął „pali się“. Za chwilę gnała sekcja ratownicza harcerskiej straży pożarnej, a za nią srogi szef bezpieczeństwa „ciemny brunet“ na motocyklu. Za nim lotna „brygada bezpieczników zlotowych“.

Antek Klawisz z kamratem pomieszani w tłumie odsapnęli. Dla zmylenia przypuszczalnych tropicieli, zrzucili okulary. Za ich przykładem wiele osób to samo uczyniło (bez okularów łatwiej biedz, ale i łatwiej potknąć się o linkę namiotu, dlatego też wiele „trupów“ kładło się w biegu).

Marzeniem naszych bohaterów było dostać się za teren zlotowy. Zwolnili kroku, gdy w tem:

— Aha, mamy was, prosimy o nazwiska, jesteście z bandy „tasiemki“ (Antek z Wickiem związali krawaty pod szyją czerwonemi wstążeczkami).

Antkowi na te słowa krew w żyłach stanęła dęba. Siedział dwa lata za „czyny doliniarskie“, a teraz biorą go za wspólnika słynnego „Tasiemki“, co to już dawno się wykończył. Stanął mu odrazu w oczach Pawiak i kilka lat...

— Panowie, to pomyłka. Jestem Antek Klawisz, a to mój kolega Wicek. Wczoraj zostałem zwolniony z Pawiaka. Nic wspólnego z bandytą „Tasiemką“ nie mam.

— Nastąpiła konsternacja. — Na wzmiankę o Pawiaku, jeden z harcerzy skoczył na bliski punkt służby bezpieczeństwa. Za chwilę przybyła odpowiednia władza i zrezygnowanego Antka z kamratem „potaskała“ na punkt opatrunkowy do wyjaśnienia.

Biedny Antek, po drodze słyszał za sobą szepty chłopaków:

— Felek — widzisz? Ten gość należy do szczepu „Baraniego rogu“, bo róg, jako znak rozpoznawczy ma za pasem.

Za chwilę zaś: Edwin! patrz, ci druhowie musieli coś sknocić. Należą do szczepu „Sękatych“. Antek dzierżył w garści kij sękaty).

Wreszcie przypuszczenia Antka o szpiclach na zlocie, potwierdziła ostatnia uwaga:

— Heniek, widzisz go, należy do szczepu „Pawiaka“, a tyś frajer, tak szukał i znaleźć nie mógł (Antek miał pawie piórko w krawacie).

Biedny Antoś, nie wiedział, że dzięki turniejowi „szukamy się na zlocie“ zostały jego plany doliniarskie przekreślone.

Szczęśliwi ci, którzy z racji turnięju „szukamy się na zlocie“ zostali uratowani przed zabiegami doliniarzy.

— — — — — — — — — — — — — —

Antek i Spółka wieczorem, po wyjaśnieniu, wracał do Warszawy.

— Wicek, ale te harcerze, to cwane chłopaki, odrazu na nas się poznali. Co?

— Choroba na nich! Cwaniaki.

— — — — — — — — — — — — — —

Przypadek zrobił dobre wrażenie. Anglicy uwierzyli, że w Polsce są węże „okularniki“, doliniarze, że każdy harcerz, to cwany dedektyw, policja zlotowa, że był „byczy“ kawał, chłopcy, że całkiem klawa awantura, a wszystko dzięki temu, że na Zlocie królował wesoły turniej oczu i uszu p. t. „Szukamy się na Zlocie“.

J-ski.

A gdy się wybierasz na wycieczkę...

(Praca konkursowa).

Harcerka pionierka, wybierając się na całodzienną wycieczkę, musi pamiętać o wielu rzeczach.

a) Zdaje sobie jasno sprawę z celu w jakim wyrusza w teren. Bierze pod uwagę wycieczkę samotną lub grupową, do miasta, czy w życie natury i t. p.

b) Ponieważ dba o zdrowie i stosuje higjenę życia codziennego, to w przygotowaniu ekwipunku jest konsekwentna.

c) W wyborze ubrania kieruje się porą roku i pogodą, jaka się zapowiada przed wymarszem. Wie, że np. wczesna wiosenna pogoda jest bardzo zmienna. Dlatego ubiera się, aby uniknąć przeziębienia, zbytniego pocenia się, odparzenia skóry: w lekką wełnianą bieliznę, szary mundur, wełniane pończochy, skarpetki, mocne, lekkie, wygodne, sznurowane buty na niskich obcasach, uprzednio natłuszczone, co zabezpiecza skórę przed nasiąknięciem wodą, głowę nakrywa sukiennym beretem, płaszcz, który zabezpiecza przed deszczem, do plecaka, na wypadek ciepła, względnie zimna wkłada sweter, kilka chusteczek do nosa.

d) Posiada plecak, do którego kieszeni wkłada ułożone w woreczki: Przybory do mycia i czesania. Przybory do szycia. Apteczkę (gazę, watę, bandaż, spirytus oczyszczony, jod, wodę Burowa, krople Inoziemcowa, amonjak, krople walerjanowe, proszki od bólu głowy, waselinę, talk, agrafki, nożyczki, łyżeczkę. Dozy wszystkich środków w małych ilościach). Całość powinna być dobrze skompletowana, ułożona w pudełko, opakowana.

e) Do środka plecaka wkłada higjenicznie zapakowaną porcję żywnościową, składającą się z produktów pełnowartościowych, odżywczych, oraz łatwych do przygotowania, jak: masła 5—8 dk, chleba — 20—30 dk. (z pełnego przemiału), wędliny 10—15 dkg szynki, polędwicy lub pieczeni na zimno, kaszy — 6 dkg na zupę, kostek buljonu — 2—3, cukru — 8—10 dkg, herbaty — ½ dkg, suszu owocowego lub świeżych owoców 20 dkg, suchych ciastek, czekolady, z przypraw — soli.

f) Na miejscu wycieczki nabyć można na podwieczorek mleka słodkiego lub kwaśnego około pół litra. Kupić też lub zabrać ze sobą kilka sztuk ziemniaków. Do produktów dołączyć ściereczkę do naczyń, serwetkę.

g) Zapałki, nóż, łyżkę, widelec, do środka plecaka.

h) Menażkę, kubek przymocować na wierzchu plecaka.

i) Linkę (zwiniętą), nóż składany — przytroczone do paska.

j) mapnik z mapą danego terenu i kompasem przewiesić przez prawe ramię, gwizdek, portmonetka z pieniędzmi, obliczonemi na wypadek wydatku — górne kieszenie munduru.

k) Przybory do pisania i rysowania w kieszeni prawej płaszcza lub munduru.

l) Laska harcerska.

Z pożądanych przedmiotów na wywycieczce będą na wypadek ćwiczeń, które można przewidzieć — tarcze sygnalizacyjne (zwinięte do plecaka), zegarek, aparat fotograficzny, jeśli w mieście to przewodnik, a nawet mała encyklopedja w formie kalendarza „Iskier“.

Gdyby się miało zamiar biwakować, to konieczny koc — zrulować na plecach.

Czuwaj! **Eugenja Majkowska,**

III-cia Drużyna Im. Z. Chrzanowskiej w Sandomierzu.

Stalowy rumak.

Wszystkie zalety roweru — i jedna wada.

Rower jest najbardziej popularną i dostępną maszyną, która daje możliwość zaspokojenia pragnienia **szybkości i przestrzeni**, jakie drzemie w każdym człowieku.

Krótsze lub dłuższe wycieczki dają wielkie zadowolenie, czy to czysto sportowe, czy to w jeszcze większym stopniu — krajoznawcze. Jego możliwości są właściwie nieograniczone. Nie ma chyba miejsca, gdzieby dobry rowerzysta nie dotarł na swym stalowym rumaku.

Lekki rower można zawsze, czy to przeprowadzić przez jakąś wyjątkową przeszkodę, czy nawet i przenieść na plecach przez kilka kilometrów. Waga roweru 13—15 kg nie powinna nikogo przerażać, bo w swoim plecaku rowerzysta (o ile wogóle takowy uznaje), ma zawsze znacznie mniej niż piechur. Na przykład mój brat Wiktor wybiera się co niedzielę z 20 kg plecakiem na wycieczkę — i powiada, że to bardzo przyjemnie.

Dzięki szybkości z jaką możemy poruszać się rowerem, mamy zawsze możność być w pobliżu osad ludzkich, gdzie pamiętając o obowiązku „swój do swego po swoje" możemy poczynić potrzebne nam zakupy. Pozbywamy się w ten sposób bagażu, który jak każdy bagaż, utrudnia ruch i szybkość — i wogóle działa na humor. (Wiktorka to nie tyczy).

Ale rower to nie tylko przyjemność — to doprawdy wielka oszczędność czasu — tak bardzo drogiego w dzisiejszym tempie życia — w dzisiejszym wyścigu pracy!

W niektórych zachodnich krajach Europy dosłownie każdy człowiek ma rower. Na nim udaje się do pracy, na zakupy, a nawet z wizytą. Pod tym względem stoimy na szarym końcu narodów. Jedynie w naszych zachodnich dzielnicach, a zwłaszcza na Śląsku, gdzie rower zdobył całkowicie prawa obywatelskie, ruch rowerowy jest dosyć duży. W innych dzielnicach rower uważany jest jako pewnego rodzaju luksus a niektóre gminy każą biednemu uczniakowi płacić 25 zł za kartę rowerową. A spowodowane jest to tylko brakiem zrozumienia użyteczności tego nowoczesnego środka lokomocji. Należy z tem zacofaniem jak najprędzej zerwać, a harcerstwo w pierwszym rzędzie, przez powszechne organizowanie drużyn kolarskich przyczyni się do propagandy jego powszechnego użycia.

Wybór roweru.

Ale ad rem. Najpierw wybór roweru przy kupnie. Musimy dokładnie zdać sobie sprawę do jakich celów ma rower służyć. Czy chcemy robić nim **wycieczki na równinach** czy też **w górach** — czy, też chcemy pobijać własne i cudze rekordy na torze. Omówimy dwa pierwsze wypadki, bo tylko one zasługują na ogólną popularność. Dla dokładniejszego wykazania, na czem polega różnica pomiędzy rowerem, nadającym się do jazdy w górach i po równinach, przystąpimy do ogólnego opisu roweru i jego części składowych.

Ułatwi nam to rysunek. Szkieletem roweru jest **rama R** wykonana z rur stalowych bez szwu, łączona na spojeniach mufkami i spawana twardym lutem. Od dokładności i solidności rur i spojeń zależy wytrzymałość i żywot całej maszyny.

W tulei przedniej części ramy są umocowane **widełki** (W), połączone bezpośrednio z **wysuwalną** kierownicą (K).

W tylnej tulei zamocowane jest **siodełko** (S), które również po zwolnieniu ustalającej je śruby (1) można dowolnie podnosić lub obniżać, zależnie od wysokości kolarza. W dolnej tulei umieszczona jest na łożyskach kulkowych oś, na której zaklinowane jest **koło zębate** (Z) po prawej stronie, a na samych końcach **pedały** (P). Na końcu widełek i ramy znajdują się **koła**, również na łożyskach kulkowych i **błotniki** (B). Z prawej strony tylnego koła zamocowane jest z nim **kółko zębate** (N), które za pośrednictwem **łańcuszka** (Ł), otrzymuje napęd z dużego koła zębatego, poruszanego padałami. Dla kompletu każdy rower musi być zaopatrzony w pewnie działający **hamulec**, bądź to ręczny (H), bądź nożny — oraz komplet kluczy z pompką. Całość musi być wytrzymała i dostatecznie mocna. Niestety — tego i najlepszy fachowiec na oko nie pozna. Musimy tu zaufać tylko solidności firmy, kótra winna dać roczną gwarancję, że przy normalnem użyciu nie pękną niewiadomo dlaczego widełki, lub nie rozejdzie się na spojeniach rama. A takie wypadki bywają i najczęściej smutnie się kończą — zwłaszcza ten pierwszy.

Dlatego **jazda we dwójkę, albo i w trójkę na rowerze, powinna być policyjnie zakazana, a harcerze w pierwszym rzędzie winni przeciwdziałać podobnym wyczynom.**

Rower górski i dólski.

A teraz — jakie są istotne różnice pomiędzy rowerami, pomijając ich wartości wytrzymałościowe, estetyczne, cenę i t. dd?

Przedewszystkiem chodzi tu o **mechanizm napędowy** t. zw. przenośnię i wagę roweru. Im większy jest stosunek pomiędzy kołem pędnem (Z) a napędowem (N), inaczej, im koło pędne ma więcej zębów a napędne mniej, tem przenośnia siły nóg na tylne koło jest mniejsza. Przy wolnym ruchu nóg, będziemy szybko poruszać się naprzód, ale pod nawet niewielką górkę mięśnie okażą się za słabe, trzeba będzie zejść z siodła i na szczyt dojść piechotą. Tak więc możliwość osiągnięcia większej szybkości, okupiliśmy niemożliwością pokonywania wzniesień.

Odwrotnie rzecz się ma gdy stosunek zębów obu kół jest mniejszy. Wyjechać na górę nawet dość stromą możemy z łatwością, ale nabrać jakiejś większej szybkości nie możemy. Musielibyśmy nadzwyczaj szybko poruszać nogami, na co znów nasz organizm nie pozwala.

Tak więc stosunek przenośni jest decydującym czynnikiem, gdy chodzi o użycie roweru w górach lub równinach.

Stosunek ten dla rowerów turystycznych, a zatem tych, których możemy z powodzeniem użyć w górach, powinien wynosić 2—4, natomiast dla maszyn szosowych może być większy i dochodzi do 3:3.

Dalszą ważną różnicą jest **rodzaj systemu osi tylnego koła.** Rozróżniamy t. zw. **koło ostre, wolnobieg czyli koło wolne i torpedo.**

Przy **kole ostrem** kółko napędne połączone jest trwale z tylnem kołem roweru. Zmusza to kolarza do ustawicznej pracy nóg nawet przy jeździe z góry. Można jedynie w czasie jazdy zdjąć nogi z pedałów i rozstawić je na boki, co jednak jest niebezpieczne ze względu na możliwość uderzenia pedału w nogę. Jest to najbardziej pojedyncza konstrukcja osi, a tem samem i najtańsza, ale ze względu na wspomnianą niedogodność dziś wychodzi zupełnie z użycia.

Koło wolne jest dalszym rozwojem koła ostrego, ale bez jego wady. Jest również dość pojedyńczej konstrukcji i nie zmusza do ruchu nóg przy jeździe z rozpędu lub z góry. Jest to jego wielką zaletą, gdyż można pracować z przerwami, nie tracąc zbytnio szybkości i jazda jest przez to mniej męcząca.

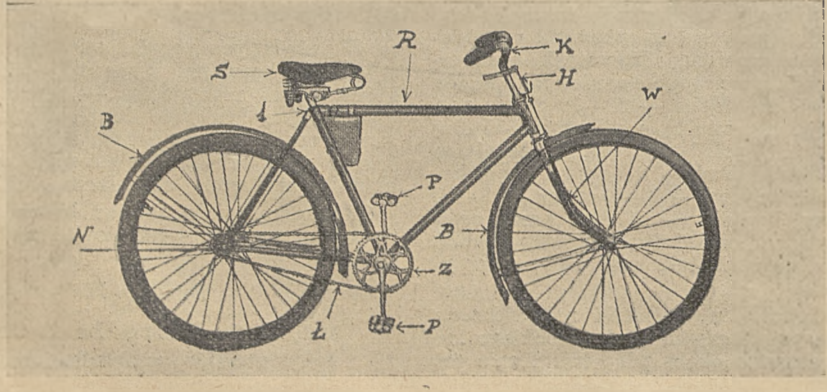
Torpedo jest udoskonaleniem wolnobiegu w sensie dołączenia w niem hamulca nożnego. Przy tym typie hamuje się przez lekkie naciśnięcie pedału w przeciwną stronę normalnego ruchu t. j. do tyłu. Tylne koło momentalnie zwalnia swój bieg, a przy silniejszym nacisku pedału staje nawet w miejscu. Hamowanie nie wymaga więc jakiegokolwiek ruchu rąk, przez co zwiększa się bezpieczeństwo i pewność jazdy. Ten typ osi jest oczywiście najdroższy i najwięcej wymaga starannej obsługi.

Istnieje również pewien typ „torpeda" posiadający wewnątrz jeszcze specjalne kółko zębate, które przez ruch odpowiednio połączonej dźwigni, umieszczonej przy kierownicy, pozwala na zmniejszenie stosunku przenośni.

Na rowerze, zaopatrzonym w ten typ torpeda, można z łatwością pokonywać nawet znaczne wzniesienia bez specjalnego wysiłku, a po wjeździe na równinę przez prosty ruch dźwigni przenośnię się powiększa i zyskuje znowu na szybkości. Typ ten jest delikatny i łatwo psuje się przy niedopatrzeniu. Dlatego nie bardzo go polecam.

i. Z.

C. d. n.



Hallo! Wzywają pomocy...

Na taki okrzyk zastęp harcerski, zawsze gotów na wezwanie, zawsze skory do usług, zjawia się w mig. Szybko wezwie pomoc, o ile sam nie jest w stanie jej udzielić, da znać, gdzie trzeba, zawiadomi, zatelefonuje, pchnie gońca, schwyci łączność z adresatem, choćby był gdzieś het, zagubiony w przestrzeni. Szybkość, sprawność, pewność wiadomości, dobre skierowanie — oto wskazówki, któremi w takich razach kieruje się harcerz.

By ta szybkość, sprawność, pewność były zachowane — niemało trudu i pracy musimy sobie zadać. Aby nie zawieść w krytycznym momencie!

Roboty — huk! Poczynając oto od codziennych, życiowych potrzeb: umieć zatelefonować z aparatu zwykłego i z automatu, nadać telegram na poczcie, przepisowo zaadresować list zwykły, nadać polecony, wysłać przez P. K. O. pieniądze (pewno na... prenumeratę „Na Tropie"), opłacić abonament radjowy; rozpatrzeć się, co, gdzie i jak jest urządzone w urzędzie pocztowym w Waszej miejscowości; może i zwiedzić go od strony „podszewki"; a dalej — posłużyć się jakimś prostym środkiem komunikacji: rower, łódź, koń. — Nauczyć zastęp jeździć na rowerze — toż to sprawa zaledwie dwu tygodni! (tylko — kto będzie płacił za rozbity rower?... przyp. zec.). A czyż to tak dawno minęło, jak „Złoty Skaut", Adaś Żeromski, śmigał po Zakopanem na swej Siwce, będąc jako harcerz łącznikiem komitetu pomocy Legjonom w r. 1914? więc popróbujcie jazdy na rumakach! (tylko — na czyj koszt leczenie? — przyp. zec.). A łódź! — tu widzę, że mi przerywacie, nie dając kończyć słowa zachęty, bo sami więcej ochoty macie, niż ja... A ciekaw jestem, czy każdy z Was potrafi bez pomyłki powtórzyć polecenie z 25 słów po przejściu jednego kilometra? zwłaszcza, gdy to będzie ów rozkaz pewnego porucznika, dotyczący parady w dniu rewji wojskowej w małem miasteczku: „Cała kompanja ma się ustawić przed kościołem, za kościołem, po kościele, pod kościołem".

Wychodzimy w pole. I tu okazuje się, że mnóstwo ćwiczeń nas czeka. Rozstawianie stacyj łącznikowych, sygnalizacja słuchowa, sygnalizacja tarczami, sygnalizacja świetlna (chłopcom tak się do niej oczy świecą, że nawet... latarń nie potrzeba).

A sygnalizacja zwykła chorągiewkami alfabetem Morse'go lub semaforami — ta ma sens i sprawia przyjemność dopiero, gdy można się porozumieć na przestrzeni kilometra, albo z szybkością 80 liter na minutę.

Chodzicie drogami — oto znaki drogowe, wiezie was pociąg w kraj daleki — otwórzcie oczy i uszy na gwizdki, sygnały, tarcze i inne machinacje kolejowe; niech wasze zainteresowanie nie ominie wiadomości, jak mrugają do siebie samoloty w powietrzu, skąd statki wiedzą, kędy szlak wolny od mielizn. Dowiedzcie się jak wzywają siebie policjanci i jak ludzie nielubiący spotkań z panem władzą dają sobie znać, że granatowe niebezpieczeństwo się zbliża. Wszystko się przyda!...

A oto rzecz, wprawdzie trudna, lecz jakże ponętna: — zakładanie linji telefonu polowego, rozmówki i szyfrogramy. Powędruj od Annasza do Kajfasza, aż poprzez Drużynowego i Hufcowego trafisz do oficera od P. W. — pożyczy ci sprzętu bezwątpienia.

Widzicie! łączność może być arcyciekawa! a gdy jeszcze Waszych chłopaków wprowadzić w arkana wiedzy o gołębiach pocztowych, ba — gdy od łyczka do rzemyczka a od gołąbka do aparatu radjowego dojdziecie i sprawne Wasze palce znęcać się zaczną nad naprawą jakiego detektorka, albo (tu ci pomoże dh. S. Peterek w G. K. H.) stacji radjowej krótkofalowej — to obawiam się, że w tej kolejce rzeczy od rzemyczka dojdzie do koniczka i cały Wasz zastęp w inżynierów lub techników łącznościowych gotów się zamienić. Ale nieszczerze się obawiam — byłbym bardzo rad.

F. J.

Jabym chciał — żebym tylko za co miał...

Któżby nie chciał pojechać na zlot? spytał na swej zbiórce zastępu! Ręczę, że nie znajdzie się taki, któryby nie pragnął. A spytaj, kto pojedzie? z tem już gorzej! Zato, że wszyscy pojadą — już niestety nie ręczę. A o ile jeszcze ciekawi cię, dlaczego chłopcy nie jadą, zgóry Ci mogę powiedzieć — nie mają pieniędzy. Odpowiedź się słyszy zawsze jednakową: Chciałbym jechać, ale tyle pieniędzy... Mundur mam, ale pozostały ekwipunek... A plecak, tyle innych drobnostek! Razem się złoży ładne kilka złotych! A jeszcze opłata... To strasznie dużo.

No i dziwić się nie można. Finansowo krucho jest wszędzie. To też zorjentować się musisz dokładnie, ile trzeba mieć „monety", byś z całym zastępem mógł „machnąć" się na zlot.

Troską podziel się z drużynowym. Coś pewnie dla najmniej zasobnych da drużyna, coś niecoś K. P. H., może i szkoła. Ale w większości musicie liczyć na siebie.

A więc żadnych zbędnych wydatków! nie przepłacać! Wystarać się o tanie źródło plecaków (można dostać używane), menażek, chustek i innych potrzebnych rzeczy do wyekwipowania. Zorganizować sklepik w drużynie na własny dochód. Do sklepiku można śmiało wyrabiać paski do troczenia: zakupuje się hurtem surowca, kilka sprzączek, jedno szydło, grube szare nici i fabryka idzie na całą parę, na trzy zmiany!

Fabrykować można także noże fińskie. Przepis znajdziecie w jednym z grudniowych numerów „Na Tropie".

Nie zamykajcie się też w wąskiem kółku. Puśćcie się na szersze wody! Łącząc piękne z pożytecznem, i umilając czas i życie innym, zbierajcie fundusze... I tak — możliwe jest wyświetlanie przeźroczy-bajek dla młodszych dzieci. Przeźrocza z tekstem objaśniającym za grosze wypożyczyć można w Radzie szkolnej (Warszawa, Sienkiewicza 14), ewentualnie, mając zdolniejszych rysowników, wymalować samemu.

A wieczorynki pieśni i humoru harcerskiego też są nie do pogardzenia! Kawałów obozowych mnóstwo się zna; dorobić jakieś aktualja, kilka ładnych piosenek i dla kolegów szkolnych i rodziców za tanie grosiki można „cudeńka" wyczyniać.

Zaczyna się i wiosna. Zorganizować powitanie wiosny dla „milusińskich" z grami i zabawami dziecięcemi; wybrać tylko odpowiedni dzień, a powodzenie zapewnione.

Można też spróbować urządzić gdzieś na boisku (ale to już całą drużyną) ludowy festyn z muzyką, loterją, zakończony pokazowem ogniskiem. Mimo że to nadaje się dla drużyny, piszę w „Tajemnicach Zastępowych", bo gdy drużynowi zobaczą, że zastępy mają ochotę i zapał do imprez podobnych ,szybciej i pewniej się na takowe zdecydują.

Nie wykluczone też są popisy sceniczne, jak odegranie komedyjki, czy żywych obrazów.

Wymyślać sposoby zarobkowania nie sztuka; trzeba je solidnie z r e a l i z o w a ć! I pamiętajcie, że im prędzej się zabierzecie do zarobkowania, tem więcej można zrobić, tem więcej Was pojedzie, tem będzie przyjemniej.

Pamiętaj o dniu świętego Jerzego

(23-go kwietnia)





na tropie zuchów



Dział Wydziału Zuchów Głównej Kwatery Harcerek.

Jak zuchy „Orzeszki" postanowiły stracić „wady".

Uroczystość złożenia obietnicy na drugą gwiazdkę odbyła się tym razem na Wawelu. Było to w maju. — Dzień był pochmurny i deszcz ciągle popadywał.

Fantazji jednak zuchy nie traciły.

„Gwiazdka" odbyła się uroczyście. Zuchy przy składaniu obietnicy wyciągnęły rączki w stronę miasta rozłożonego u stóp wawelskiego wzgórza i przepasanego wpół błyskotliwą wstążką Wisły. Za nim stały poważne mury zamku, które tyle już widziały i tyle mogłyby opowiedzieć...

Już błyszczy druga gwiazdka na mundurku. Zuchy są szczęśliwe, skaczą wesoło, całują się, ściskają.

Wtem — cyt... to jeszcze nie koniec — coś jeszcze będzie.

Druhna wyciąga małe blaszane pudełko, minę ma tajemniczą. „Co to? na co? co w tem jest?" rozlegają się niecierpliwe głosy.

Do tego pudełeczka włożymy nasze wady — powiada druhna.

Co takiego? — zuchy robią okrągłe oczy i otwierają szeroko buzie. „Wady! — jakie wady można włożyć do pudełka?"

„Ot, bardzo prosto. Niech każda z nas pomyśli jaką ma największą wadę, która jej najbardziej przeszkadza, aby była dobrym zuchem. Potem weźmiecie kamyczek i wrzucicie go do tego pudełeczka. Ten kamyczek, to będzie właśnie ta wada, o której myślałyście.

Dziś kiedy jest taki uroczysty dzień, kiedy otrzymałyście drugą gwiazdę, musicie swoje wady od siebie odrzucić. Zuchy rozeszły się w milczeniu.

Po chwili zadźwięczało ostro pudełko od wrzucanych weń kamyczków. Czasem wpadły odrazu dwa.

Zuchy zamknęły swoje wady starannie w pudełku i znowu myślą. Myślą teraz co z tem dalej zrobić? Bo przecież jasne, że tak zostać nie może, trzeba ten ciężar stracić, zgubić, wyrzucić raz na zawsze.

— Rozejdźcie się szóstkami i naradźcie w jaki sposób tę sprawę załatwić. Chciałabym, aby to był jakiś ładny obrzęd, któryby już został w naszej gromadzie — mówi drużynowa.

Rozeszły się zuchy i radzą, ale ciężko im idzie — nie mogą się zgodzić, krzyczą, sprzeczają się.

Projektów jest dużo. Jedne chcą wady zakopać o północy za miastem, drugie wyrzucić na śmietnik, a jeszcze inne chciały zetrzeć je na proch i na wiatr rozsypać.

Wreszcie Ludka wpadła na pomysł, żeby utopić je w Wiśle.

„Tak, tak, to będzie najlepiej, już stamtąd do nas nie wrócą! Niech idą na dno!" Chwila namysłu i już zuchy biegną wdół po stokach Wawelu nad Wisłę.

Płynie sobie szara, poczciwa Wisełka nieco sennie, leniwie, nie przeczuwając co ją czeka. A tymczasem na brzegu zebrała się już ruchliwa szara gromadka. Wanda obejmuje komendę — „stańcie półkolem".

„Druhno, my teraz same, bo myśmy się naradziły... Potem nam druhna powie czy dobrze, niech druhna tu stanie, patrzy.

„Cyt" — śpiewamy „Nam nie wolno". Wiślane fale podpływają pod stopy zuchów i niosą słowa pieśni daleko, daleko... Z półkola wysuwa się blada, nieśmiała Stasia, podchodzi do każdego zucha, trzymając w swych rękach „skarb z wadami". Każda dziewczynka uderza mocno dwa razy pudełko. Potem zuchy stają na baczność i wyciągają ręce ponad wodę.

Stasia staje na wąziutkim cypelku wapiennej skałki, wykonuje szeroki zamach i wrzuca wady do Wisły. Fale rozstąpiły się posłusznie, a na powierzchni wody ukazały się tylko coraz szerzej idące kręgi. Wtedy zuchy chwyciły się za ręce i powiedziały tak: „My zuchy IX krakowskiej gromady „Duszków Orzeszków" pragniemy tak zgubić swe wady, jak te kamyki zgubiły się w falach szarej Wisły. Czyń dobrze!"

Tak powstał u „Orzeszków" obrzęd topienia wad. *B. Jakeschówna.*

Gry zuchów.

Zdobycie arsenału.

Gra odbywa się w terenie. Zuchy dzielą się na dwie partje: czerwonych i białych.

Każda partja ma równą określoną ilość amunicji, np. po 12 szyszek ułożonych w szeregu w odległości jednego kroku jedna od drugiej.

Połowa zuchów z każdej partji otacza arsenał i broni go. Druga — wyrusza na zdobywanie „cudzej" amunicji. Komu uda się pochwycić amunicję (1 szyszkę), nie może być już ścigany.

Jeśli atakujący dotknięty jest przez broniącego, zostaje ranny i musi udać się do obozu wroga jako jeniec, może być jednak wyratowany przez zucha ze swej partji, który go za rękę uprowadzi do swego obozu.

Przy ratowaniu rannego nie wolno zabierać amunicji. Po upływie zgóry określonego czasu oblicza się ilość zdobyczy.

Tajny rozkaz.

Z pomiędzy gromady wybiera się 3—5 zuchów, tak aby inne o tem nie wiedziały i poleca się im odnaleźć tajny rozkaz.

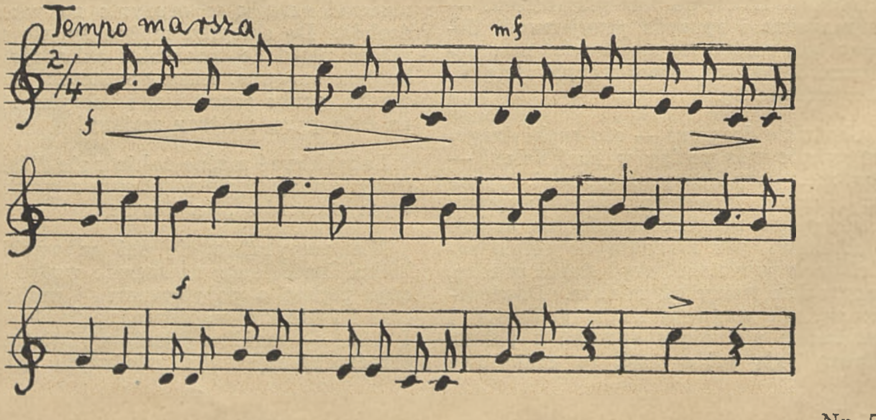
Kto już rozkaz ma w ręku, oddaje go następnemu wtajemniczonemu i tak kolejno rozkaz musi przejść przez ręce wszystkich wtajemniczonych. — Ostatni ukrywa go.

Cała gromada stara się wykryć wtajemniczonych i odebrać przenoszony rozkaz.

Dalej zuchy szeregami

Piosenka łódzkiej gromady.
Melodja: W. Laski.

1. *Dalej zuchy szeregami*
   Lewa, prawa, lewa, prawa.
   Cała Polska idzie z nami
   Lewa, prawa, lewa, prawa, lewa, Raz!
2. *Wolnej Polski my żołnierze,*
   Lewa, prawa, lewa, prawa
   Nikt nam Polski nie zabierze!
   Lewa, prawa, lewa, prawa.
3. *Sztandar z orłem jest nad nami,*
   Lewa, prawa, lewa, prawa
   Dalej zuchy szeregami!
   Lewa, prawa, lewa, prawa.



Nowiny Związkowe.

PIERWSZY SAMOLOT HARCERSKI! Harcerstwo Polskie otrzymało w dniu imienin Swego Najwyższego Protektora, p. Marszałka Piłsudskiego wspaniały dar — pierwszy samolot — który dla uczczenia Wodza, ofiarowali harcerzom pracownicy PAST'y ze specjalnym adresem hołdowniczym, złożonym przez Zarząd PPW. w Belwederze. Ten wspaniały gest pracowników Pasty wywołał niesłychany entuzjazm wśród harcerzy, którzy doskonale zaawansowani w szybownictwie, obecnie będą mogli ćwiczyć się w lotnictwie silnikowem.

„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY". W tej chwili na warsztacie filmowym znajduje się niezwykle ciekawy film — „Dzień Wielkiej Przygody" nakręcany według scenarjusza p. Ferdynanda Goetla przez wytwórnię pantofilmu przy pomocy ze strony Z. H. P. „Dzień Wielkiej Przygody" będzie pierwszym, długometrażowym filmem, osnutym na tle barwnego życia harcerskiego na łonie przyrody. Dotychczas dokonano zdjęć plenerowych harcersko-sportowych w Zakopanem na tle gór. Zdjęcia wypadły doskonale. Obecnie intensywnie nagrywane są sceny w atelier z udziałem aktorów filmowych i harcerzy.

KURSY ŻEGLARSTWA PRZYBRZEŻNEGO. W sezonie letnim 1935 r. Kierownictwo Harc. Drużyn Żeglarskich organizuje następujące kursy żeglarstwa przybrzeżnego w Jastarni (ew. na Helu), które odbędą się w terminach: 22. VI. — 20. VII; 24. VII. — 18. VIII. i 20. VIII — 15. IX. Uczestnicy powyższych kursów będą szkoleni według programu na stopień żeglarza na jachtach przybrzeżnych. Przed kursem kandydaci muszą przerobić we własnym zakresie materjał teoretyczny na stopień żeglarza.

KANDYDACI NA STANOWISKA NAUCZYCIELSKIE zagranicą do pracy wśród Polonji Zagranicznej, winni zwracać się do Wydziału zagranicznego Z. H. P., zdarza się bowiem czasem okazja uzyskania tą drogą pracy. Warunki wymagane: 1) prawo nauczania w szkołach powszechnych, 2) stopień instruktorski, 3) odpowiednie warunki ogólne, 4) znajomość jęz. francuskiego (lub innego).

W KONKURSIE NA PLAKAT I ODZNAKĘ ZLOTOWĄ pierwsze miejsce w obu pracach uzyskała dhna A. Żychlińska z Warszawy.

VIII. HARC. CENTRALNE ZAWODY STRZELECKO-ŁUCZNICZE zostały ogłoszone w ostatnim numerze „Wiadomości Urzędowych". Szczegółowy program został rozesłany do Komend Chorągwi.

Z życia drużyn.

W DNIU IMIENIN J. PIŁSUDSKIEGO drużyny harcerek z Szopienic, Janowa i Nikiszowca, urządziły „Wielką grę", której celem było zdobycie popiersia p. Marszałka. Drużyny były podzielone na dwie grupy: obronę i zdobywające. Każda z drużyn zdobywców otrzymała szkic, według którego miała zdążyć na wyznaczoną placówkę. Tam znajdował się ukryty list, z którego po złożeniu skrawków, druhny odczytały: „Marszałek Piłsudski całe życie poświęca pracy dla innych, więc i wy wykonajcie pożyteczną pracę w 20 min. Powrót według szkicu — zwracać baczną uwagę na wszystko". Obrona również według szkicu miała zajść na swe placówki, odnaleźć ukryty list, wykonać polecenia, rozstawić obronę po rogach miasta, zorganizować obronę namiotu, w którym było popiersie Marszałka. Gra zakończyła się zdobyciem symbolu przez druhnę, która podstępem — w przebraniu wtargnęła do namiotu. Na zakończenie „Wielkiej Gry" urządzono ognisko harcerskie, w którem wzięły udział wszystkie związki i organizacje, uczestniczące w capstrzyku. (K).



Straszliwa operacja strzyżenia poborowych-harcerzy z Nakła.

III. D. H. W ŻYWCU urządziła uroczystą akademję ku czci I Marszałka Polski, na program której złożyły się: przemówienie, deklamacja, pieśni harcerskie i sztuczka w III aktach p. t. „Zasadzka". Akademja, przy wybitnej pomocy Komendy Hufca, dała nadspodziewany dochód, który został przeznaczony na Zlot w Spale.

ŚP. STASIA KRAJCZYŃSKA, należąca do I. ż. drużyny im. Emilji Plater w Zduńskiej Woli, zmarła w lecznicy pod Poznaniem dnia 22 marca 1935 r. Zmarła, w charakterze skarbniczki, sumiennie spełniała swoje obowiązki do ostatniej chwili. Tracimy w niej serdeczną współtowarzyszkę i pracowniczkę. Zamiast wieńca na trumnę, zebrane pieniądze przesyłamy do „Gniazda Tatrzańskiego".

ZAWODY NARCIARSKIE zorganizowane przez drużynę w Bestwinie pow. Biała, dały żywy wyraz ożywionego ruchu sportowego. Na program zawodów składały się: bieg 4 klm i skoki. I miejsce w biegu zajął: w grupie starszych druh Wł. Wilczek, w grupie młodszych druh Maga Leopold; w skokach I m. zajął druh Płonka Alojzy (6.50, 6.80, 7.40 m.), w grupie młodszych: Pasierbek Stanisław (5.40, 5,60, 6.20 m.),

Harcerstwo polskie zagranicą.

W BRAZYLJI, jak to już kilkakrotnie wspomnieliśmy, bawi hm. Kulesza, który organizuje tam harcerstwo. Ostatnio dostaliśmy wiadomości, że książki wysłane do jego dyspozycji przez kresowe drużyny żeńskie i męskie w Olzie pow. Rybnik, zostały przeznaczone na nagrody dla zuchów, którzy zdobędą pierwsze miejsca na zawodach okręgu mateuszowskiego w sierpniu roku bież. Dalej drużyna harcerska w Iraty obchodziła dnia 12 marca rb. trzecią rocznicę założenia. W programie były: zawody, przedstawienie i wycieczka. Drużyna irateńska intensywnie zbiera pieniądze, które chce zużyć na zakup sprzętu obozowego.

W Marechal Mallet powstało przedszkole, które jest prowadzone według zasad harcerskich. Opiekunką jest dhna Jadwiga Kuleszyna, kierowniczką zaś Helena Cierpińska. Do przedszkola zgłoszono już ponad 20 dzieci polskich. — Przedszkole to potrzebuje: Płomyczka i Płomyka. Może który z druhów lub druhen ma stare roczniki, a może kto będzie stale wysyłał przeczytane? Adres Przedszkole przy Kolegjum im. Kopernika Marechal Mallet Brasil-Parana. (Kl.)

HARCERSTWO POLSKIE Z AMERYKI przy gminie 6-ej Z. N. P. w Cheveland istnieje rok 4-ty, liczy obecnie 1068 młodzieży. Liczbą jest dość duże, a poziomem chciałoby dorównać harcerstwu w Polsce, o którem słyszało wiele dobrego. Harcerze w Ameryce zajęli się gorąco sprawą powodzian, urządzając na ten cel zbiórkę z korzystnym wynikiem. (S.)



W HOLANDJI istnieje drużyna harcerzy i drużyna harcerek polskich — dzieci górników, pracujących w kopalniach. Dzięki poparciu tut. społeczeństwa polskiego, a szczególnie Koła Przyjaciół drużyny te rozwijają się bardzo pomyślnie. Jak dziarsko wyglądają w swojem porządnem, jednolitem umundurowaniu, możecie to sami zobaczyć na zamieszczonej powyżej fotografji. Widać na niej również Zarząd Koła Przyjaciół, oraz polskiego duszpasterza w Holandji, ks. W. Hoffmanna.

Z Polski i ze świata.

— Ostatni okres obfituje w ciekawe i doniosłe wypadki. Dla nas najważniejszem zdarzeniem o historycznem znaczeniu jest uchwalenie nowej konstytucji, które miało miejsce 24 marca br. Jest to bardzo doniosły akt i dlatego zostaje szczegółowo omówiony wewnątrz numeru.

— W związku z tem nastąpiła zmiana na stanowiskach premjerów. Po ustępującym prem. Kozłowskim został mianowany Walery Sławek, jeden z najczynniejszych twórców Konstytucji. Jego zadaniem jest wcielenie w życie nowej ustawy.

— Budżet Polski ostatecznie uchwalony przez Sejm, na rok 1935/36 jest deficytowy — to znaczy, że przewidywane wydatki są większe od wpływów. Nie jest to obraz zbyt wesoły, ale na pocieszenie trzeba dodać, że deficyt w Polsce stale się zmniejsza, a pozycja naszej złotówki jest niezachwiana. W cyfrach budżet przewiduje dochód w wysokości 2.016.406,700 zł. i wydatki — 2.168.378,160 zł.

— Rząd wypuścił 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną. Jest to pożyczka, którą Rząd, a ściśle Państwo zaciąga u swych obywateli. Nazywamy ją Inwestycyjną, bo pieniądze posłużą do wykonania szeregu robót inwestycyjnych, t. zn. ulepszających, jak: bicie dróg, budowa szkół, regulacja rzek itp., premjową, bo co 4 miesiące odbywać się będzie wylosowywanie nagród dla posiadaczy obligacji tej pożyczki. Procent od wypożyczonego kapitału w wysokości 3 od sta wypłacany ma być co 3 miesiące z dołu. Jak widzimy warunki są dla pożyczającego korzystne i prawdopodobnie wszyscy obywatele będą się starali nabyć obligację, których cena wynosi 100 złotych.

— W całym kraju, w dniu 19 marca społeczeństwo starało się czynem uczcić dzień Imienin Marszałka J. Piłsudskiego: młodzież szkolna w Warszawie ofiarowała Mu album plakatów wyklejonych znaczkami F. O. M. Na Śląsku sportowcy urządzili szereg imprez i marszów, wśród których zasługuje na wyróżnienie marsz Rezerwistów szlakiem Króla J. Sobieskiego.

— Ale zapewne najlepszemi darami są codzienne objawy zrozumienia obowiązku społecznego przez szerokie warstwy. Takim objawem jest fakt zapisania 92% dzieci śląskich do szkoły polskiej. Możność posiadania szkół mniejszościowych na Śląsku, zagwarantowana traktatem genewskim, pozwala Niemcom na kształcenie swych dzieci w języku ojczystym. Ale Niemców jest tu coraz mniej, i coraz więcej ludzie wracają do właściwego swego, polskiego języka.

— Niemcy odmówiły polskiemu gimnazjum w Bytomiu praw publiczności. Jest to dla Polaków wielka krzywda i społeczeństwo polskie zareagowało na ten fakt gorąco.

— Wielka wystawa sztuki polskiej otwarta w dniu 24. III. w Berlinie, a obejmująca dział malarstwa, rzeźby, grafiki i przemysłu artystycznego, ma na celu zapoznanie naszych sąsiadów z walorami kultury polskiej. Kanclerz Hitler podobno wyniósł z tej wystawy b. silne i dodatnie wrażenie.

— Jeszcze jeden, wielki sukces lotniczy odnieśli Polacy w tych dniach! Kap. Burzyński i por. Wysocki, w czasie swego służbowego lotu, mającego za cel osiągnięcie jak największej wysokości, osiągnęli na balonie „Toruń" wysokość 9500 mtr. Tem samem ustalili rekord wysokości dla tego typu balonów, gdyż największe poprzednio osiągnięta wysokość 8650 mtr. była ustalona przez lotników amerykańskich. — Polacy byli zabezpieczeni od zimna i braku tlenu przez specjalnie skonstruowane stroje, wykonane całkowicie z polskich materjałów w warsztatach balonowych w Jabłonnie.

— „Cudze chwalicie swego nie znacie..." — to przysłowie znakomicie odnosi się do nas Polaków. Sprowadzamy i kupujemy drogie materjały zagraniczne na letnie suknie pań, a tymczasem mamy własne oryginalne wyroby, z których można zrobić dużo efektownych sukien. A polski len zdobywa sobie coraz nowsze rynki zbytu! Ostatnio eksporterzy polscy zawarli transakcje z Anglją na sumę około 3 miljonów zł.

— Targi Poznańskie, które odbędą się w bieżącym miesiącu dadzą nam przegląd przemysłu krajowego. Zniżki kolejowe, a także zniżki 30% w hotelach, restauracjach, tramwajach itp. umożliwią oglądnięcie tych Targów szerokim rzeszom.

— W dniu święta narodowego 3-go Maja zostanie dokonane otwarcie polskiego pawilonu na wystawie w Brukseli. Wystawa polska ma być propagandą naszych bogactw naturalnych, dorobku i Polski jako ośrodka turystycznego. Nie będzie ona zbyt wielka. Natomiast stanowi logiczną i artystyczną całość.

— Podczas gdy na nizinach padają wciąż deszcze, a śnieg należy do rzadkości i to raczej niemile widzianych, w górach jeszcze 31 marca odbyły się zawody o mistrzostwo Podhala. Zaszczytny tytuł mistrza uzyskał Schindler z 3. p. s. p.

— Nagrodę Polskiej Akademji Literackiej za dzieło „Grypa szaleje w Naprawie", wręczono laureatowi p. Jalu Kurkowi na uroczystem posiedzeniu dnia 25 marca w Warszawie.

— Wiosna upływa w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych pod znakiem wizyt i rozmów. Dyplomaci angielscy odbyli wizyty w Berlinie, Moskwie i Warszawie. Rozmowy berlińskie nie były specjalnie pomyślne. W Moskwie przyjmowano gości z wylewną serdecznością. Warszawa reprezentuje dla min. Edena klucz sytuacji... ale to są tylko plotki, a rzeczywistość pokaże swe oblicze dopiero po oficjalnem ogłoszeniu wyników wizyt i konferencji Włoch, Anglji i Francji, która odbędzie się podobno 10. IV. w Stresie.

— Jedno nie ulega wątpliwości: spokojna i ciągła polityka zagraniczna Polski i jej zwartość wewnętrzna sprawiła, że już nikt nie usiłuje decydować o nas — bez nas. Wszystkie konferencje odbyte i zapowiadane wizyty min. francuskiego Lavala mają na celu zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa, oraz ustalenia równowagi zbrojeń, naruszonej przez Niemcy. Politycy twierdzą, że sytuacja jest drażliwa i trudna. To też najlepiej zachować spokój — jak to robią nasi dyplomaci. (H. R.)

Odpowiedzi majstra = Klepki.

Aleksandrów Kujawski, gimn. XX. Salezjanów. Podpis nieczytelny. — Proszę przeglądnąć „Radjoamatora polskiego" z lipca 1930 r. Nr. 7, gdzie jest podany schemat 2-lampowego odbiornika walizkowego. W sprawach radjotechnicznych proszę się zwracać do radjotygodnika „Antena" w Warszawie, skrzynka pocztowa 760. Pozatem trzeba uzupełnić swoje przygotowanie teoretyczne. Tłómaczenie — co to są obwody w odbiornikach — nie nadają się do tego rodzaju korespondencji. Zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Proszę sobie kupić jakiś obszerniejszy podręcznik radjoamatorski. Bez przygotowania teoretycznego trudno budować jakieś bardziej skomplikowane odbiorniki.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka. Tel. 322 61. — Prenumerata: roczna 4 zł, za okres I (1. I. — 15. VI.) — 2,30 zł, za okres II (15. VIII. — 31. XII.) — 2 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. „NA TROPIE" z dodatkiem „Żeglarz" — 5 zł rocznie. „Na Tropie" z dodatkiem „Na Tropie Zuchów" 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal. Konto P. K. O. Katowice, Nr. 305 330.

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie", Katowice.
Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Odbito w Drukarni Śląskiej, Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2.